



Informacje o książce

Autor: Grzegorz Cwyl

Wydawca: Bellona

Seria: Historyczne Bitwy

Rok wydania: 2021

Stron: 312

Wymiary: 19,5 x 12,5 x 1,8 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-11-16056-9

Recenzja

Chcecie przeczytać „habeka” w zupełnie starym stylu? Kupcie najnowszą „Ilżę 1864” autorstwa Grzegorza Cwyla.

Moją drugą nabytą książką z serii „Historyczne Bitwy” było pierwsze wydanie „Szyпки i Plewny 1877” Bogdana Brodeckiego. Dziwny, nieoczytany temat, ale przyciągająca uwagę okładka dwóch wojaków o surowych rysach twarzy: carski i turecki. Oryginalny temat, a w książce treść, która mnie zafascynowała, a fascynacja ta nie chce odpuścić. Fascynacja zarówno narracją, jak i informacjami. Książkę przeczytałem kilkakrotnie i dalej chętnie do niej wracam odkrywając na nowo to, co wiem i te rzeczy, których nie zapamiętałem.

Dlaczego o tym piszę? Bo przeczytana niedawno praca Grzegorza Cwyla ma ten sam klimat. I na pewno nie raz jeszcze do niej wrócę.

Jej tytuł sugeruje, że chodzi o Bitwę o Ilżę 17 stycznia 1864 roku. Jest to jednak uproszczenie. Praca ani nie zaczyna się tuż przed Ilżą, ani nie kończy samym odwrotem powstańców spod miasteczka. W uproszczeniu, opisuje ona powstańcze losy 3 Pułku Stopnickiego sformowanego w ramach Dywizji Krakowskiej II Korpusu Powstańczego generała Józefa Hauke-Bosaka.

Bardzo podoba mi się okładka. Te górujące nad miasteczkiem ruiny zamku biskupów krakowskich znam z widzenia. Przez Ilżę dość często przejeżdżam w drodze z południa na Warszawę. Tak, te ruiny bardzo górują nad miasteczkiem. Drewniane zabudowania, ogniaki wystrzałów moskiewskich piechurów siedzących w domach z ośnieżonymi dachami, kosa na sztorc... Jest klimat.

Mapy. Standardowy element krytyki prac z serii „Historyczne Bitwy”. Sama bitwa pod Ilżą została czytelnie rozrysowana. Ruchy wojsk poprzedzające starcie też. Brakuje ruchów po bitwie i mapy bitwy pod Radkowicami. Nie jest źle.

Publikację podzielono na wstęp, dziewięć rozdziałów merytorycznych i zakończenie. Do tego zamieszczono Ordre de Bataille bitew pod Ilżą i Radkowicami. Czegoż miłośnik wojskowej historii Powstania Styczniowego może chcieć więcej?

Autor po kolei opisuje sytuację polityczno-militarną Powstania na początku 1864 roku. Następnie w drugim rozdziale zatytułowanym „3 Pułk Stopnicki” pochyla się nad postacią Karola Kality de Brenzenheima, w tym nad jego karierą wojskową od rekruta do oficera armii habsburskiej. Dalej przedstawia początkowy okres kariery Kality jako oficera powstańczego. Wplatając w stopniu niezbędnym informacje o zmianie organizacji (a w zasadzie o tworzeniu dopiero organizacji) wojsk powstańczych przez dyktatora Traugutta prowadzi narrację do momentu powierzenia Kalicie dowodzenia tworzonym z różnych partii 3 Stopnickim Pułkiem Piechoty i podjęcia decyzji o wyprawie na Opatów.

Następny rozdział to opis formowania, szkolenia i uzbrojenia 3 Pułku Stopnickiego. Autor podaje także szczegóły dotyczące taktyki wojsk powstańczych z uwzględnieniem poglądów i doświadczeń Kality. Rozdział omawia również kwestie bytowe żołnierzy pułku. Grzegorz Cwyl rozprawia się z mitem „walki bez broni” w Powstaniu Styczniowym. Głos wołającego na pustyni.

Czwarty z kolei rozdział merytoryczny poświęcony został przeciwnikowi, czyli armii carskiej, jej uzbrojeniu, taktyce, sprawom bytowym, morale oraz metodom zwalczania Powstania. Dalej śledzimy marsz pułku stopnickiego w stronę Opatowa, a potem ku Ilży. Uzyskanie informacji o wymarszu części rosyjskiego garnizonu z Opatowa do Ilży podrywa niejako Kalitę, który wieńczy sukces i zarazem szanse wykonania rozkazu, który nie przypadł mu do gustu (zdobycie Opatowa, rozbięcie Moskali i zdobycie broni). Od tego momentu zaczyna się opis manewrów przedbitewnych.

Rozdział szósty ukazuje samą bitwę o Ilżę. Autor przyjmuje prosty i zarazem czytelny schemat przedstawiania przebiegu walk w oparciu o kolejne godziny i wycinki pola bitwy. Jest to moim zdaniem bardzo przejrzyste i uruchamia wyobraźnię czytelnika. Walki w Ilży to tylko jeden z fragmentów opisu wydarzeń i manewrów obydwu stron.

W rozdziale siódmym przeanalizowano straty i skutki bitwy ilżeckiej. Następny rozdział obejmuje działania 3 Pułku i wojsk carskich od końca bitwy do momentu wykrycia obozowiska oddziału pod Radkowicami oraz samą bitwę pod Radkowicami i jej efekty. Ostatni rozdział merytoryczny dotyczy działań pułku stopnickiego po Radkowicach, w tym udziału w nieszczęsnej drugiej bitwie o Opatów (21 lutego 1864). To także smutna charakterystyka wzajemnych relacji wodzów powstańczych.

Praca została oparta głównie o wspomnienia, opracowania polskie i czasopisma (np. oficjalny „Dziennik Powszechny”). Co do źródeł strony przeciwnej, wykorzystano zarówno oficjalne rosyjskie historie (praca Mikołaja Berga), jak i historie pułków piechoty smoleńskiego i mohylewskiego. We własną narrację autor bardzo sprawnie wplótł wspomnienia, w tym czytane przeze mnie wcześniej wspomnienia Kazimierza Zienkiewicza, którego w tekście błędnie nazywa Karolem (w spisie literatury już prawidłowo Kazimierzem). Dodają one kolorytu i pozwalają poczuć klimat, zwłaszcza epizod z trębaczem moskiewskim.

Autor nie tylko dysponuje sprawnym piórem, ale i wiedzą wojskową. Widać, że odróżnienie tyraliery od kolumny oraz ocena zasadności użycia kosynierów przychodzi mu z łatwością. W ten sposób czytelnik poznaje nie tylko taktykę, ale także jej wpływ na wynik starć. Odrobina wyobraźni i widzi te tyraliery Moskali brnących przez las pod Radkowicami w stronę powstańczego obozu oraz słyszy szczęk kos pod Brodami. Dowiaduje się także o sposobach dowodzenia w ówczesnej bitwie. W końcu moskiewski trębacz poległ nie bez powodu. Jako autor gry wojennej o trzech bitwach Wojny Krymskiej oraz niewydanej wciąż gry o trzech bitwach Langiewicza z Powstania Styczniowego mogę powiedzieć, że publikacja bardzo pomogła mi utwierdzić się w mojej wizji walk powstańczych. Tak więc plus i w tym miejscu.

Książkę czyta się jednym tchem. Stary, dobry nowy „habek”.

Reasumując:

- minusy – drobne, niewpływające żadną miarą na odbiór książki (jak np. pomyłka dotycząca imienia kapitana Zienkiewicza),
- plusy – lekkość pióra, wiedza fachowa, wartka, plastyczna narracja, brak dłużyzn; nawet ocena wspomnień Kality nie obciąża narracji.

Wobec powyższego kupujemy książkę, otwieramy i czytając włączamy wyobraźnię. Tyraliera fizylierów 3 Pułku Stopnickiego przechodzi koło nas, zagłębiając się w Puszcę Iłżecką w pościgu za pobitymi Moskalami.

Autor: *Sławomir Łukasik*

Opublikowano 21.01.2021 r.